

Hindusi nie gęsi...?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

W książkowych, czy też filmowych opisach przyszłości autorzy często przewidują, iż język chiński będzie w znacznie powszechniejszym użyciu niż dzisiaj. Owa prognoza wydaje się prawdopodobna, bowiem Chiny rosną w siłę i najpewniej staną się jednym z najważniejszych społeczeństw w przyszłości, wraz ze swym językiem. Czy to samo dotyczy kolejnego azjatyckiego kraju, który pnie się na wielkomocarstwową pozycję? Czy również któryś z języków indyjskich stanie się elementem codzienności każdego człowieka na świecie?

Nie jest to takie pewne. Po pierwsze, w przeciwieństwie do Chin, gdzie większość osób posługuje się językiem mandaryńskim, Indie nie mają swojej większości językowej. Najbardziej popularny w Indiach hindi (200 mln użytkowników) jest tylko nieco powszechniejszy od kilku innych indyjskich języków, takich jak choćby bengalski (150 mln), czy tamilski (65 mln). Część elit administracyjno – rządowych od dłuższego czasu stara się mimo to promować hindi, lecz napotyka się to na zdecydowany opór użytkowników języków drawidyjskich, których najważniejszym reprezentantem jest właśnie tamilski.

Drawidowie stanowią nieusuwalny problem dla jakichkolwiek prób ustanowienia któregoś z języków Indii głównym, ogólnokrajowym językiem, promowanym za granicą. W Indiach mamy obecne dwie główne grupy językowe – indoeuropejską, w której mamy takie języki jak hindi, bengali, marathi (50 mln użytkowników), pendżabski (70 mln), etc., oraz drawidyjską, z językami takimi jak malajalam, telugu (55 mln), tamilski etc.

Grupa indoeuropejska nie ma wiele wspólnego z drawidyjską – tyle mniej więcej, co języki romańskie z aborygeńskimi. Oczywiście, na przestrzeni tysiącleci hinduiści wywodzący się z kręgów drawidyjskich przyswoili sobie wiele sanskryckich słów, lecz obecnie coraz silniejsza jest kontestacja tego dziedzictwa.

Nie bez racji Drawidowie pojmują narzuconą im w zamierzchłej przeszłości aryjską kastę bramińską jako obcych najeźdźców. Do dziś potomkowie tej kasty bywają biali jak śnieg, podczas gdy Drawidowie mają zdecydowanie ciemną karnację.

Obecnie, w wielu południowych rządach stanowych, panuje silna tendencja do usuwania lokalnych braminów ze struktur rządowych i administracyjnych, co jest odpowiedzią na sytuację sprzed pół wieku, kiedy sądownictwo i administracja były całkowicie zdominowane przez kastę bramińską.

Wszelkie wpływy indoeuropejskie są przez ogół Drawidów źle widziane, poza oczywiście językiem indoeuropejskim z importu – czyli angielskim. Choć na Południu, w wielu szkołach hindi jest odgórnie ustawiony na pozycji przedmiotu obowiązkowego, chęć uczniów (a często i nauczycieli) do jego zgłębiania jest analogiczna do chęci młodych Polaków do nauki rosyjskiego w czasach komunistycznych.

Kolejnym problemem, z jakim boryka się hindi, będący mimo wszystko najlepszym kandydatem na indyjski lingua franca, jest religia. Wielu indyjskich intelektualistów zwraca uwagę na fakt, iż nie powinno się mówić „hindi”, lecz „hindustani”, obok hindi istnieje bowiem język urdu. Urdu i hindi można spokojnie uznać za dialekty jednego języka, które różnią się dominującą wśród używających je osób religią i formą zapisu. Hindi to język głównie hinduistów, zapisuje się go w tzw. dewanagari, czyli alfabecie pochodzącym od zapisu sanskrytu. Urdu używa pisma arabskiego. W języku hindi mówi co najmniej 200 milionów osób, w urdu około 70 milionów. Dla porównania, po tamilsku mówi ok. 65 mln osób (uwaga, w Wikipedii jakiś patriota nadał bengalskiemu 300 mln użytkowników, jest ich de facto 150 mln). Obecnie robi się wiele, aby oddzielić od siebie ostatecznie te dwie części języka hindustani. W Indiach promuje się tzw. shuddh hindi („prawdziwy hindi”), polegający na tym, iż usunięto z niego słowa o korzeniach arabskich, tureckich i irańskich, zastępując je nowo utworzonymi pojęciami bazującymi na starożytnym sanskrycie, który jest między innymi pojmowany jako święty język hinduizmu. Wiele słów shuddh hindi nigdy nie opuszcza bram akademii, brzmiąc dziwacznie i komicznie dla normalnych ludzi. Inna część słów nie dostaje się do mowy potocznej, zyskując miejsce jedynie wśród uroczystych, publicznych przemówień i w mediach państwowych.



W związku z tego typu zjawiskami, nie dość jest w Indiach osób, które zajmowałyby się kodyfikacją lokalnych języków. Terminologia naukowa nie przenika ani do hindi, ani do tamilskiego. Aby zyskać wykształcenie wyższe w naukach ścisłych bądź przyrodniczych, trzeba się uczyć po angielsku. Już od wczesnego dzieciństwa pojawia się zatem w Indiach podział na rządowe, bezpłatne szkoły uczące w językach lokalnych i w hindi, oraz na prywatne, płatne szkoły, gdzie głównym językiem jest angielski. Państwowe szkoły i język hindi stają się w ten sposób synonimem nędzy i braku perspektyw, z kolei angielski okazuje się być jedyną drogą do sukcesu. W trakcie rozmów, prowadzonych nawet na ulicy, modnie jest wstawiać angielskie słowa, nawet jeśli ich wymowa odbiega znacząco od oryginału. Atutem każdej panny na wydaniu jest możliwość posługiwania się czystym, brytyjskim bądź amerykańskim angielskim. Zamożna młodzież, spotykająca się poza systemem aranżowanych małżeństw, lubi błyszczeć w rozmowach angielskimi słowami, tym bardziej, jeśli towarzyszy temu nie do końca indyjska wymowa. Niektórzy młodzi przedstawiciele klasy średniej starają się mówić w swoim domu tylko po angielsku, tak, aby ich dzieci pojmowały angielski jako swój pierwszy język. Wielu przedstawicieli indyjskich elit nie umie czytać, ani pisać w lokalnych, indyjskich językach, używa natomiast z powodzeniem czcionki łacińskiej, zwanej w Indiach angielską.

Indyjska proza anglojęzyczna odnosi triumfy na całym świecie, budząc uznanie zarówno w USA, jak i w Wielkiej Brytanii. Hindusi mają już w dużej mierze swój angielski, z własną wymową, słownictwem i gramatyką, wiele rzeczy też wskazuje, iż indyjski angielski zdominuje w przyszłości brytyjską i amerykańską wersję tego języka.

W Indiach bez problemu można kupić całą anglojęzyczną literaturę. Na przykład Dawkins jest całkiem popularny i niejeden Hindus zawdzięcza temu wielkiemu brytyjskiemu neodarwinistce zerwanie z religijnymi dogmatami. Kij ma jednak dwa końce. Szeroko dostępnych na indyjskim rynku angielskich książek nie tłumaczy się na lokalne języki, w tym oczywiście na aspirujący do roli ogólnie -indyjskiej hindi. Ludzie, których nie stać na angielskie prywatne szkoły, skazani są na szczupłą literaturę w ich rodzimych językach. Nawet książki dla dzieci i komiksy dla młodych tworzone w lokalnych językach mają ubogą warstwę tematyczną. Bazują zazwyczaj na religijnych tradycjach i mówią o hinduistycznych, muzułmańskich, bądź chrześcijańskich bohaterach świętych ksiąg. Zamyka to ludzi biedniejszych w świecie religijnych stereotypów, nie dając im możliwości zapoznania się z nowoczesną wiedzą.

Edukacja anglojęzyczna też często nie jest pozbawiona nacisku religijnego. Przeważnie angielskie szkoły średnie są współtworzone przez chrześcijan, lub wręcz chrześcijańskie organizacje. Ich stałym elementem jest wpisany w uczelnianą zabudowę kościół i lekcje religii chrześcijańskiej. Hindusi idący taką „angielską ścieżką” są często wykorzeni z własnej kultury. Nie stają się ateistami, lecz praktykują powierzchownie rozumiane chrześcijaństwo. Nie mają dostępu do dzieł literackich we własnych językach, lecz bywa, iż ich angielski nie pozwala im delectować się lekturami pisanymi w języku Szekspira. Tego typu system tworzy zatem często wyspecjalizowanych półanalfabetów, nie umiejących czytać w żadnym języku, za to biegłych w angielskiej terminologii prawnej, bądź ekonomicznej.

Nie można zatem stwierdzić, parafrazując Reja, iż „Hindusi nie gęsi, też swój język mają”. Całkiem możliwe, iż za kilkadziesiąt lat angielski stanie się przede wszystkim językiem Hindusów, zarażając swoją wymową amerykańską i brytyjską mniejszość. Anglojęzyczna proza indyjska pozwala mieć nadzieję, iż nie będzie szła za tym w parze prymitywizacja dawnej mowy Albionu, choć pragmatyczny analfabetyzm niektórych indyjskich ludzi sukcesu może wzbudzać pewne obawy.

Jacek Tabisz

Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-06-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1927) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1927>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl